

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Trwa czterdziesty ósmy Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Zapraszam dziś państwa na rozmowę z dyrektorem Narodowego Centrum Kultury, profesorem Rafałem Wiśniewskim. Dzień dobry.**

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Instytucja współorganizuje ten Festiwal. Wzorem ostatnich lat mamy trzy sekcje konkursowe. O Złote Lwy powalczy w tym roku szesnaście filmów wyłonionych spośród sześćdziesięciu zgłoszonych produkcji. Ich wybór, choćby ze względu na tę rekordową liczbę, nie mógł być łatwy.**

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Tak, rzeczywiście sama nominacja do Konkursu Głównego jest już wielkim wyróżnieniem, bo tych filmów było ponad pięćdziesiąt, więc ta selekcja jest zawsze bardzo trudna. No i taki los jest, że ci, którzy otrzymują laury są zadowoleni, a ci, którzy ich nie otrzymują, przynajmniej od strony takiej formalnej, bo esencjonalnie to różnie ludzie reagują, przede wszystkim no, zawsze jest trochę tak zero jedynekowe, że jednym się podoba, innym się coś nie podoba, więc takich do końca niezadowolonych chyba nie ma. Ale na pewno ten wybór był, był dosyć trudny, bo dosyć dużo filmów zostało zgłoszonych w tym roku i do Konkursu Głównego została szesnastka. I jak również do tych krótkometrażowych, te dwadzieścia filmów, które zostały wyprodukowane, więc naprawdę było w czym wybierać. Jest trochę debiutów, to zawsze bardzo cieszy. I chyba też dosyć dużo kobiet akcentuje swoją obecność, to jest ważne. Ja bym tutaj chyba nie stawiał to, co jest ważniejsze w tych realiach, ale panie pokazują nam swoją obecność i to jest, i od strony reżyserek, i w kostiumach, od strony scenografii, producentów, więc ta paleta jest bardzo duża i jeszcze rzeczywiście w tym roku. W Gdyni pogoda również dopisuje do tego, żeby wybrać, czy żeby spacerować od jednego kina do drugiego, bo i twórcy, a przede wszystkim publiczność, no bo bez publiczności ten Festiwal byłby na pewno niepełny.

MARTYNA MATWIEJUK: **A propo kobiet, ważne też jest to, że po raz pierwszy w historii tego Festiwalu funkcję dyrektora artystycznego objęła właśnie kobieta. To Joanna Łapińska, wyłoniona w drodze otwartego konkursu. Festiwal się zmienia. Jest też wydarzenie, które pokazuje nie tylko te największe gwiazdy polskiego kina, ale także jest spotkaniem całej branży filmowej i wszystkich ludzi, którzy to kino tworzą. Dowodem na to są wydarzenia towarzyszące, ale także laureat tegorocznej nagrody Platynowych Lwów, Allan Starski.**

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Tak. To też jest swoista gratka, że osoba, która otrzymuje najważniejsze laury jest spoza bezpośrednio tej ściśle dookreślonej, bo tutaj otrzymują nagrody osoby odpowiedzialne za reżyserię. Był mały wyjątek od tego, ale, ale przede wszystkim, więc cieszę się, że osoba, która właśnie tworzy magię, baśnie, tego kina, co zostało doceniona, ale również wystawa, która jest poświęcona, liczne osoby, które się zgromadziły, to zachęca. No i osoba, która jest na świecie bardzo dobrze rozpoznawana, jest, bym powiedział, swoistym znakiem jakości i pokazanie tego, że Polacy po prostu dużo mają do zaprezentowania, potrafią i również

są doceniani w tych produkcjach międzynarodowych i tutaj ten Masterclass jest bardzo też ważny, w szczególności dla młodych adeptów, żeby wsłuchać się w głos mistrzów, posłuchać, w jaki sposób oni realizują swoje pasje, no i szukać też sposobów na siebie, nie kopiować, bo to nie jest przestrzeń do kopiowania, ale do szukania tych swoistych inspiracji, które właśnie, czy to są w literaturze, ale myślę, że o tym za chwilę powiemy, czy to jest w muzyce, czy to jest w sztukach plastycznych, czy to jest przede wszystkim w takim swoim aktywizowaniu społecznym. Do tego, że żeby wspólnie uczestniczyć w wydarzeniach, że właśnie kinematografia, która jest dosyć taką plastyczną dziedziną sztuki, pokazuje, żeby po prostu łączyć w małe wspólnoty, czy w większe, i żeby po prostu w tych wydarzeniach wspólnie uczestniczyć, to jest bardzo ważne, żeby nie przychodzić tylko do kina samemu. Oczywiście to nie jest w kategoriach drogowskazu, ale dobrze jest, żeby też przefiltrować te swoje emocje i zapytać się, nawet tak jak my rozmawialiśmy podczas samego festiwalu, mamy różne oceny, różne opinie do tych samych obrazów, więc to jest ważne. Chyba nie ma lepszego i gorszego głosu, ważne, żeby po prostu wymieniać się i żeby ze sobą po prostu rozmawiać, nawet jeśli mamy tak różne czasami oceny. Na pewno też to, co robią studenci, czyli przygotowując te krótkie metraże, które są zapowiedzią. Mają ten wątek właśnie i humorystyczny i to jest bardzo ciekawe, że mają pomysł na to, w jaki sposób przygotować tą prezentację, która jednak przed wielkimi filmami będzie prezentowana, (nieczytelne) [00:04:54], więc to są takie właśnie no, ponadjednostkowe właśnie, to są te małe wspólnoty, o których mówiłem i to cieszy. Mnie ten wątek związany z pogodą bardzo rozbawił, był taki, bym powiedział, i klarowny ze swojej wypowiedzi, i przede wszystkim trochę takiego chyba ciśnienia i napięcia zdjął przed oglądaniem właśnie, bo to zawsze człowiek przychodzi z jakimiś emocjami, w szczególności, kiedy dotyczą one bezpośrednio, czy pośrednio, na przykład danej produkcji, więc taki element jest bardzo ważny i ta swoista taka symbioza, która odbywa się. No, Festiwal ma długą tradycję. Zresztą, takim chyba dobrym gwarantem jest Leszek Kopeć, czyli dyrektor tego Festiwalu, bo na czterdzieści osiem edycji dwadzieścia cztery, jeśli dobrze pamiętam, Leszek kieruje Festiwalem i Festiwal po prostu ma się dobrze. My wszyscy tworzymy ten Festiwal, niezależnie od tego, czy tam jesteśmy bezpośrednio, bo to, moim zdaniem, najważniejszy polski festiwal filmów fabularnych.

MARTYNA MATWIEJUK: W tym odcinku Kroniki Festiwalowej, o którym pan profesor mówił, była też wróżka. Nikt w końcu nie wie, jaki będzie ten werdykt, werdykt poznamy w sobotę wieczorem. Dodam tylko, że jury Konkursu Głównego przewodzi w tym roku reżyser Filip Bajon. Emocje są wielkie. Nie wiadomo, jaki będzie wynik, ale z drugiej strony widać też jak publiczność reaguje na filmy w trakcie Festiwalu. Bardzo entuzjastycznie, bardzo ciepło został przyjęty film „Chłopi” w reżyserii DK i Hugh Welchmanów, współproducentem twego filmu jest NCK. Chyba trudno o piękniejszy wizualnie powrót do powieści Władysława Reymonta, który dodajmy, niemalże sto lat temu otrzymał za tę powieść Literacką Nagrodę Nobla.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: To chyba zacznę od tego, że zawsze trochę jest niezręcznie mówić o produkcji czy koprodukcji, w którą bezpośrednio jesteśmy zaangażowani, ale jeśli jest to coś dobrego i właściwego, to dlaczego o tym nie opowiadać? I bym powiedział, ta swoista inspiracja to literatura. Ja zawsze mówię, że „Szukajmy od słowa.”, wszystko, ta magia się zaczyna, od tego mówionego i od tego czytanego, a w szczególności od klasyki. Reymont,

blisko sto lat, został doceniony. Nagroda Nobla, najważniejsza nagroda, która jest takim punktem do zwrócenia międzynarodowej uwagi przez publiczność. Więc długo czekaliśmy na tą formę ekranizacji, bo oczywiście „Chłopi” byli ekranizowani, mamy bardzo dobre przykłady. Ale ważne jest to, że ludzie, którzy wcześniej tworzyli „Vincenta”, który rozpromował też tą formę artystyczną, bo to jest kino artystyczne, angażujące, bym powiedział, chyba w taką swoistą triadę. Bo jest tak, literatura, to w tym przypadku jest takim swoistym punktem referencyjnym, po drugie to jest blisko setka malarzy, polskich, ukraińskich, którzy malowali te obrazy. Też różne losy, bo kiedy wybuchła wojna na Ukrainie, kiedy Federacja Rosyjska zaatakowała Ukrainę, część malarzy wróciła na Ukrainę i walczyła, więc to też również od strony takiej producenckiej było bardzo duże wyzwanie, co zrobić, szukać innych malarzy, którzy dokończą pracę. I trzecim tym elementem, który to spaja, to jest muzyka, która jest piękną opowieścią, którą L.U.C. przygotował. A całość właśnie tej triady kończy się takim zwornikiem w postaci właśnie filmu. Te gromkie brawa, owacje na stojąco, dobre przyjęcie. Mam nadzieję, że to będzie swoisty prognostyk do tego, że nie tylko jury konkursowe doceni ten film, ale przede wszystkim ten film, który ma taki potencjał międzynarodowy, pokazujący, że, że mamy sporo do zaoferowania, że te polskie produkcje są na najwyższym poziomie i zostanie, zostanie dobrze przyjęty. Mamy też takie pierwsze jaskółki tego przyjęcia wcześniejszego, mianowicie premiera międzynarodowa odbyła się w Kanadzie. Tam film otrzymał bardzo dobre recenzje, więc no, mam nadzieję, że w Polsce. A wracając do samej muzyki, już serdecznie wszystkich zapraszam osiemnastego listopada na Eufonie, bo tam premierowe wykonanie właśnie muzyki do „Chłopów”, którą stworzył L.U.C. Łukasz Rostkowski, więc to swoista gratka, żeby trochę skonfrontować i literaturę, i kinematografię, i przede wszystkim muzykę, ale właśnie to, co robi Narodowe Centrum Kultury, więc szuka nie tylko tej triady, bo mamy inne też obszary naszej aktywności, ale w tym przypadku mam nadzieję, że publiczność będzie podróżowała od literatury, poprzez kino do muzyki. No, trzymam kciuki za film, za dobre przyjęcie i muszę powiedzieć, jest bardzo wzruszający. Bo film ma charakter taki uniwersalistyczny. Przede wszystkim filmy, które powstają, one zawsze się w większości koncentrują w środowiskach miejskich. Ten film jest w środowisku wiejskim, pokazując, że większość ludzi na świecie no, wykonywało czy wykonuje podobne czynności, które są związane, czyli po prostu taka relacja triady. Człowiek, natura, kultura. Że przetwarza, korzysta z tego, co ma pod ręką, czyli mówiąc przede wszystkim z Ziemi, stara się zagospodarować. Ale również ten film mówi o swoistych emocjach, które wspólnie dziedziczymy ze zwierzętami, bo te emocje pojawiają się tutaj, w tym przypadku są bardzo silne, są takie emocje silnie ludzkie, czyli miłość, nienawiść, plotka, oskarżenie, nieprawda, które się pojawiają, więc to są cechy typowo ludzkie i swoiste konstrukty, które pokazują, w jaki sposób jednostka i wspólnota funkcjonuje. Więc ten film jest na podstawie powieści, ale właśnie siłą powieści i siłą filmu jest pokazywanie po prostu ludzkich emocji, które są tak żywe, że z boku można sobie silnie racjonalizować, ale kiedy jest człowiek uwikłany w różne jakby stosunki afektywne, wtedy no, ta optyka się zmienia, no i prowadzi w tym przypadku do różnych nieporozumień, tragedii, w szczególności jednostkowych. Ja bym powiedział, że koszty tego wszystkiego później cała wspólnota płaci. Więc warto chyba sięgnąć do obrazów, właśnie to jest chyba już ostatnia rzecz, o której bym powiedział, jeśli chodzi o tym filmie, że to są dziesiątki obrazów, które zostały tak z pietyzmem namalowane i teraz nakładanie na kadr, który został nakręcony, później obraz i później to zmontowanie jest naprawdę to wielka sztuka i od strony takiej chyba produkcyjnej, technicznej jest to ciekawy zabieg. Więc ci z państwa,

którzy nie widzieli „Vincenta” zachęcam, żeby zobaczyć „Chłopów”, no i myślę, że warto później też wrócić do „Vincenta”, żeby porównać, bo mamy coś, co jest związane z Polską, nawet widać na jednym z kadrów jest Reymont, który siedzi właśnie w izbie, ale już nie będę tutaj więcej spoilerował. Ale te pozytywne cechy tego wszystkiego, właśnie uczestnictwo, wspólne biesiadowanie, wspólne uczestniczenie w praktykach takich społecznych, które są związane właśnie z ziemią. Naprawdę warto zobaczyć. Myślę, że to też jest taki drogowskaz dla części z nas, mianowicie do tego, że „Chłopi” to bardzo obszerna praca, więc myślę, że są osoby, które na początku nie przeczytały albo może się tak nie wczytały. Ja powtarzam, że warto, przynajmniej z mojej perspektywy, sięgnąć do takiej klasycznej literatury, bo z biegiem czasu i naszych doświadczeń też inaczej ją się po prostu odbiera i tak jak wróciłem do „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, to później okazało się, że to jest po prostu tak wspaniałe. Pamiętam, kiedy czytałem to pierwszy raz w szkole chyba podstawowej, jeśli dobrze pamiętam, no to powiem tak, mniejszy był ten zachwyt. To samo, jeśli chodzi, to w tym roku mieliśmy „Nad Niemnem” podczas Narodowego Czytania, znowu właśnie, te opisy przyrody, które są w każdej akurat z tych książek, myślę, że ci, którzy kochają właśnie naturę, mówią o ekologii, o tym, co jest takie właśnie bliskie człowiekowi, dużo dobrego odnajdą.

MARTYNA MATWIEJUK: Do „Chłopów” wrócimy także podczas piątego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej Eufonie osiemnastego listopada. Już dzisiaj zapraszamy państwa na ten koncert. Pierwszy Festiwal Polskich Filmów Fabularnych odbył się w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym czwartym roku. Od tego czasu sporo zmian zaszło w branży filmowej, zmieniły się przede wszystkim kanały dystrybucji filmów. Dzisiaj większość produkcji możemy obejrzeć w zaciszu domowym, chociaż wydaje mi się, że dużego ekranu nic nie zastąpi. Pojawia się inny problem, bo w całej tej obfitości filmów nie wiemy często, co wybrać i tutaj takim drogowskazem, takim spotkaniem z polską kinematografią może być program projektu Kultura Dostępna. Dwudziesta trzecia odsłona tego projektu już się rozpoczęła, w niej między innymi filmy, które znalazły się w Konkursie Głównym w Gdyni.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Tak. To program adresowany do wszystkich, którzy chcą obejrzeć ważne polskie filmy, które poruszają problemy społeczne i te, które są poważne, i te, które bym powiedział, podchodzą tak dosyć luźno, bo są również i komedie w ramach tego cyklu, ale przede wszystkim filmy, które są na afiszach i są nowościami, to jest bardzo ważne. Drugą rzeczą to jest to, że bilet i dostępność jest cechą tego projektu, czyli dwanaście dziewięćdziesiąt dziewięć za bilet do kina myślę, że to jest jedna z najtańszych ofert na rynku, jeśli nie najtańsza. I ważne jest to pokrycie, to znaczy, że tam, gdzie są kina, sieć Heliosa funkcjonuje i właśnie tak, żeby osoby nie były wykluczone, żeby miały po prostu możliwość z polskim repertuarem, z polskim kinem, z polskimi aktorami też się zapoznać tydzień w tydzień. Spotkania, mam nadzieję, że są gratką i rzeczywiście dużo głosów takich ciepłych dostajemy w Narodowym Centrum Kultury, jeśli chodzi o promocję i realizację tego projektu, więc to cieszy. Tu jest tylko chęć. Właśnie staramy się nieustannie tworzyć te mechanizmy, że do kina po prostu się chodzi. To jest jedna z tych form artystycznych, która powinna być bardzo ważna i nie wolno tego pomijać, bo kiedy będziemy odchodzili od tych praktyk, a pandemia w tym bardzo pomogła, kina były pozamykane ze względu na to, że nie można było prezentować w przestrzeni publicznej właśnie tego rodzaju wydarzeń. To okazuje się, że byli ci piewcy, którzy

mówili, że ludzie do kina nie wrócą. Ludzie wrócili do kina, ludzie chcą oglądać, bo w kinie inaczej ogląda się po prostu film, inaczej się te emocje po prostu przeżywa. Też trzeba się trochę przygotować. Kiedy jesteśmy na kanapie, no to możemy tak szybko wskoczyć na tą kanapę w tym stroju, w którym nam jest wygodnie, a jednak do kina wymusza nas to, żeby wejść w tą przestrzeń publiczną i to jest ważne. Ale ważne jest to, żeby ten bilet był dostępny, żeby właśnie w relatywnie dobrej cenie i nowości kinowe, polskie kino, polscy aktorzy, publiczność nie tylko polska, bo zachęcamy po prostu wszyscy, żeby skorzystali z tej oferty i w małych miejscowościach tam, gdzie są kina raczej jest pokrycie sieci Helios, więc no, włączyliśmy się w tą inicjatywę i staramy się prezentować, już wybierając tą ofertę, która prezentuje różne polskie kino. I jest dramat, sensacja i jest komedia, są wątki psychologiczne, więc każdy znajdzie, myślę, coś dla siebie, oczywiście jest oferta dla dzieci, bo przypomina mi się książka „O psie, który jeździł koleją”. Kiedyś wydawała mi się bardzo gruba, a jak po latach do niej sięgnąłem, to okazuje się, że ona jest rzeczywiście, objętościowo nie jest tak duża, ale to zdradzę państwu, to jest pierwsza książka, jako dziecko, na której płakałem.

MARTYNA MATWIEJUK: Wielu z nas płakało, myślę, przy tej książce. W ramach programu Kultura Dostępna mogliśmy już obejrzeć między innymi „Świętego”, przed nami jeszcze film „Raport Pileckiego” i „Doppelgänger. Sobowtór”. To są filmy, które biorą udział w Konkursie Głównym czterdziestego ósmego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Kto zatriumfuje w tym roku, dowiemy się już dziś wieczorem. Ja, rozmawiając z twórcami tych filmów, ja mam takie poczucie, że już samo znalezienie się w konkursie jest, tak jak pan mówił, wielką nagrodą. W końcu to święto polskiego kina, o którym opowiadał dziś profesor Rafał Wiśniewski. Bardzo dziękuję.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Zapraszam do kin.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.